

ANDRZEJ KOCH
TOMASZ KWIECIŃSKI
JAKUB POKRZYWNIAK

Wstęp

Określenie wysokości zadośćuczynienia pieniężnego za doznane krzywdy niemajątkowe w przypadku uszkodzeń ciała należy do najtrudniejszych zagadnień prawa odszkodowawczego. Związane jest to – z jednej strony z brakiem precyzyjnych kryteriów oznaczenia rozmiarów takiej szkody, a z drugiej – jest wynikiem trudności z jej wyrażeniem kwotowym, stanowiącym podstawę należnego zadośćuczynienia. Rozwiązań tych kwestii poszukują zarówno orzecznictwo sądów, praktyka ubezpieczeniowa, jak i teoria prawa odszkodowawczego. Brak jest jednak w pełni satysfakcjonujących i powszechnie akceptowanych rezultatów. W orzecznictwie sądowym, wyznaczającym tendencje i kierunki rozwiązań, obserwujemy pewne rozbieżności. W szczególności dostrzegalny jest nadal nurt postulujący zasadzanie umiarkowanych – „rozsądnych” kwot zadośćuczynienia. W innych orzeczeniach ujawnia się tendencja do przyznawania stosunkowo wysokich rekompensat z tytułu uszkodzeń ciała lub rozstroju zdrowia. Różnice rozstrzygnięć są następstwem uwzględniania odmienności w sytuacji poszczególnych poszkodowanych, które mogą mieć znaczenie dla określenia rozmiarów doznanej krzywdy i cierpień. Jest to rezultat założenia indywidualizacji czynników wpływających na ocenę cierpień fizycznych i w sferze psychicznej. Założenie takie, co do zasady, uznać należy za słuszne. Indywidualna ocena czynników mogących kształtować rozmiar i zakres doznanych krzywd oraz cierpień pozwala na dostosowanie ocen w tym zakresie do konkretnych sytuacji. Z drugiej jednak strony, stwarza także niebezpieczeństwo dużych rozbieżności rozstrzygnięć, a nawet ich arbitralności.

Na tle stanów faktycznych, które bywają przedmiotem rozstrzygnięć sądowych w omawianym zakresie, ujawnia się konieczność owej indywidualizacji ocen i ustaleń. Dostrzec jednak także można trudno wytłumaczalne odmienności w określaniu wysokości zadośćuczynienia w przypadkach bardzo do siebie podobnych. Potrzeba głębszej indywidualizacji ocen występuje w stanach faktycznych, w których uszkodzeń ciała doznają osoby o wyjątkowych kwalifikacjach lub właściwościach. W jednej ze spraw, która znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, zachodziła konieczność określenia rozmiarów zadośćuczynienia z tytułu uszkodzenia nieudanym zabiegiem medycznym strun głosowych profesora wyższej uczelni, dla którego publiczne wykłady, szkolenia i konsultacje stanowiły podstawowe zajęcie i źródło utrzymania. Uszkodzenie strun

głosowych pozbawiło go możliwości efektywnego operowania głosem, a to łączyło się z obniżeniem zainteresowania wykładami oraz publicznymi wystąpieniami w TV oraz na międzynarodowych konferencjach. Jest oczywiste, że poczucie upokorzenia i obniżenia własnej wartości w takich okolicznościach wielokrotnie przewyższa rozmiar tego rodzaju odczuć u osób, dla których głos nie ma tak doniosłego znaczenia dla ukształtowania pozycji i prestiżu zawodowego. Zasądzone zadośćuczynienie musi tu więc być znacząco wyższe aniżeli w innych „przeciętnych” przypadkach podobnych uszkodzeń.

Przykładu rozbieżności ocen na tle podobnych uszkodzeń ciała u osób o porównywalnym statusie społecznym i zawodowym dostarczają dwa orzeczenia sądowe. W pierwszym stanie faktycznym uszkodzeń ciała w trakcie pracy doznał górnik. Były to urazy głowy, odcinka kręgosłupa szyjnego, stłuczenia klatki piersiowej. W ich następstwie upośledzona została pamięć, zdolności ruchowe i wystąpiło jąkanie się. Poszkodowany musiał zmienić dotychczasowy tryb życia, ograniczyć prace fizyczne, zajęcia sportowe i kontakty towarzyskie. Sądy rejonowy i okręgowy zasądziły zadośćuczynienie pieniężne w kwocie 10 000 zł¹. W innym stanie faktycznym robotnik budowlany doznał trwałego uszkodzenia kończyny i przeszedł operację przeszczepu kości. Nie odzyskał pełnej sprawności fizycznej. Sąd Okręgowy, uwzględniając stopień cierpień fizycznych i stres psychiczny, zasądził zadośćuczynienie w kwocie 450 000 zł. Sąd Apelacyjny uznał tę kwotę za wygórowaną i obniżył ją do 200 000 zł. Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił². W jeszcze innym stanie faktycznym sądy uznały, że zadośćuczynienie przysługuje niemowlęciu (zmarło wkrótce po urodzeniu) za cierpienia fizyczne i psychiczne doznane w wyniku wadliwie przeprowadzonej akcji porodowej w zakładzie leczniczym. Z tego tytułu zasądzono kwotę 180 000 zł³.

Powyższe przykłady ujawniają trudności, z jakimi borykają się sądy przy określaniu wysokości zadośćuczynienia. Opisane trudności skłaniają do zastanowienia się nad możliwościami wypracowania pewnych ścisłych kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia w sytuacjach do siebie podobnych. W tym kierunku zmiierzają niektóre rozwiązania przyjmowane w obcych systemach prawnych. Analizując rozwiązania zagraniczne, należy skoncentrować się zwłaszcza na tych systemach prawnych, które są bliskie prawu polskiemu, czy wręcz które inspirowały polskiego prawodawcę, w szczególności na systemie niemieckim czy francuskim. Interesujący zdaje się system holenderski, a ciekawym punktem odniesienia do dyskusji mogą być również rozwiązania przyjęte w Hiszpanii, aczkolwiek wydaje się, że nie są one możliwe do powielenia na gruncie prawa polskiego. We wszystkich wymienionych systemach widoczna jest tendencja do podejmowania działań na poziomie legislacyjnym albo na poziomie praktyki orzeczniczej, które mają na celu ujednoczenie (na ile jest to możliwe) orzecznictwa w sprawach zadośćuczynień.

Rozwiązaniem, które wydaje się najłatwiejsze do wykorzystania na gruncie prawa polskiego, jest rozwiązanie wypracowane w Niemczech. Otóż z jednej strony niemieckie regulacje prawne dotyczące zadośćuczynienia są w znacznym stopniu zbliżone do regulacji polskich, w szczególności ze względu na to, iż ustawodawca niemiecki nie sformułował żadnych precyzyjnych wytycznych odnośnie do wysokości czy też sposobu kalkulowania zadośćuczynień, pozostawiając tę kwestię do rozstrzygnięcia orzecznictwu. Z drugiej zaś strony podejmowane są wysiłki nauki, przy udziale środowiska sędziowskiego, w celu stworzenia przynajmniej swego rodzaju informatorów na temat

-
1. Stan faktyczny w wyroku Sądu Najwyższego z 14.01.2011 – I PK 145/10.
 2. Wyrok z 17.09.2010, OSNC 2011/4/44.
 3. Wyrok SN z 24.03.2011, I CSK 389/10.

aktualnych tendencji w orzecznictwie. W związku z powyższym w Niemczech dużą popularnością cieszą się zestawienia orzecznictwa, w których usystematyzowano judykaturę dotyczącą zadośćuczynień za poszczególne postaci krzywdy. Publikacje te są bardzo szczegółowe, pozwalają zarówno poszkodowanym, jak i osobom odpowiedzialnym za szkodę, w tym również ubezpieczycielom, a także organom orzecznictwom, na ustalenie wysokości zadośćuczynień zasądzanych w podobnych sprawach. Oczywiście tego typu informacja nie musi, a wręcz nie powinna być wiążąca dla sądów. Jest ona jednak z praktycznego punktu widzenia niezwykle użyteczna, gdyż daje sędziemu rozpoznającemu konkretną sprawę swego rodzaju punkt odniesienia.

Założenia podobne do niemieckich przyjmowane są również w Holandii. Co więcej, holenderski Sąd Najwyższy (zupełnie inaczej niż polski Sąd Najwyższy⁴) uznał w jednej ze spraw, że orzeczenia dotyczące zadośćuczynień zapadłe we wcześniejszych i podobnych sprawach powinny być punktem wyjścia do ustalenia wysokości zadośćuczynienia w kolejnych orzeczeniach sądowych.

Podobieństwo do powyższych rozwiązań można zauważyć również na gruncie prawa francuskiego. Co więcej, obserwacja ostatnich inicjatyw prawodawczych we Francji (projekt ustawy Dintilhaca) pokazuje, że dążenia do ujednoczenia wysokości zadośćuczynień zostały przeniesione na poziom ustawowy. Podjęto bowiem inicjatywę opracowania aktów prawnych, które w pewnym zakresie pozwolą na bardziej precyzyjne, wręcz matematyczne wyliczanie wysokości zadośćuczynień za poszczególne postaci krzywdy. Istotne i interesujące jest również to, że w systemie francuskim wprowadzono rozwiązania wymagające od sądu bardzo dokładnego opisanie i wyróżnienia poszczególnych postaci krzywdy, której doznał poszkodowany. Na gruncie prawa francuskiego odrębnie „kompensuje się” poszczególne uszczerbki, wyróżniając wśród nich np. uszczerbki o charakterze czasowym i trwałym, a w ramach tych kategorii dokonuje się szczegółowej klasyfikacji (tytułem przykładu, odrębnie „wycenia się” czasowe oszczerzenie ofiary i oszczerzenie o charakterze trwałym).

Zupełnie inny, choć ciekawy model przyjęto w systemie hiszpańskim. Jak wspomniano, trudno założyć, żeby rozwiązania takie mogły być przeniesione do prawa polskiego. Na gruncie prawa hiszpańskiego obowiązują bardzo szczegółowe tabele, wedle których dokonywana jest kalkulacja świadczeń należnych za poszczególne postaci szkody na osobie, przy czym świadczenia te obejmują zarówno szkody o charakterze majątkowym, jak i szkody o charakterze niemajątkowym. W naszej ocenie, o ile dążenie do – chociażby pewnego – zwiększenia przewidywalności kwot zasądzanych z tytułu zadośćuczynienia na gruncie prawa polskiego wydaje się zasadne, o tyle jakiegokolwiek próby ujednoczenia odszkodowań za szkody majątkowe nie może spotkać się z aprobatą. O ile bowiem można twierdzić, że cierpienia poszczególnych osób związane z podobnymi uszczerbkami o charakterze niemajątkowym mogłyby być „wyceniane” w sposób podobny (aczkolwiek nadal konieczna byłaby pewna indywidualizacja świadczeń), o tyle z uwagi na nieporównywalność sytuacji majątkowej poszczególnych osób i konsekwencji majątkowych szkód na osobie w zależności od wykonywanego zawodu, pozycji zawodowej i perspektyw zawodowych, a także ogólnej sytuacji majątkowej poszkodowanych, nie wydaje się możliwe ani celowe unifikowanie kompensacji szkód o charakterze majątkowym. Niemniej model hiszpański wydaje się o tyle godny odnotowania, że dostarcza przykładu niezwykle szczegółowego i usystematyzowanego określenia wysokości świadczeń należnych osobie na poziomie ustawowym (Dekret Królewski 8/2004 z 29 października 2004 r.).

4. Np. wyrok SN z dnia 14.01.2011, I PK 145/10.

Wspomniane powyżej systemy zagraniczne są szczegółowo opisane w dalszej części publikacji w artykułach, które stanowią pisemne wersje referatów⁵ wygłoszonych podczas konferencji pt. „Zadośćuczynienie za uszkodzenie ciała lub uszczerbek na zdrowiu na tle innych systemów prawnych”, która odbyła się 19 września 2011 r. w Warszawie. Konferencja ta została zorganizowana przez Polską Izbę Ubezpieczeń, pod honorowym patronatem Krzysztofa Kwiatkowskiego, ministra sprawiedliwości. Konferencja została zorganizowana we współpracy merytorycznej z kancelarią WKB Wierciński, Kwieciński, Baehr, a przewodnictwem Radzie Programowej konferencji zostało powierzone niżej podpisanemu, profesorowi Andrzejowi Kochowi, kierownikowi Katedry Prawa Cywilnego, Handlowego i Ubezpieczeniowego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Konferencja miała charakter międzynarodowy, wystąpili na niej zarówno przedstawiciele polskiej nauki i praktyki prawa, jak również prawnicy zagraniczni – teoretycy i praktycy. Zgromadziła ona dużą liczbę słuchaczy – ponad 300 osób – rekrutujących się zarówno z kręgów sędziowskich, jak również spośród innych zawodów prawniczych (adwokatów, radców prawnych), ze środowiska naukowego, a także – rzecz jasna – środowiska ubezpieczeniowego. Kwestia możliwości zwiększenia przewidywalności orzecznictwa w zakresie zadośćuczynień za uszkodzenia ciała lub uszczerbki na zdrowiu wywołała żywą dyskusję podczas konferencji.

Wydaje się, że konkluzja większości wypowiedzi sprowadza się do tezy, iż z jednej strony zasadne jest podejmowanie starań zmierzających do choćby pewnego ujednoczenia praktyki orzeczniczej, z drugiej strony dążenia takie nie mogą iść zbyt daleko, a zwłaszcza nie mogą prowadzić do wyłączenia czy ograniczenia niezawisłości sędziego. Ujednoczenie nie może zarazem zakładać jakiegokolwiek automatyzmu, a w szczególności nie może prowadzić do wyłączenia możliwości indywidualnej oceny każdej sprawy. Sędzia musi dysponować zakresem swobody orzekania, pozwalającym na uwzględnienie indywidualnych okoliczności każdego przypadku. Zdaje się, że założenie to nie stoi w sprzeczności z postulatem, zgodnie z którym celowe byłoby podjęcie wysiłku w celu opracowania zestawienia orzecznictwa sądów polskich, zwłaszcza sądów instancyjnych, zawierającego informacje na temat stanów faktycznych poszczególnych spraw oraz zasądzonych świadczeń, jak również przesłanek, którymi kierowały się poszczególne sądy przy orzekaniu o przyznawanych zadośćuczynieniach. Proponowane zbiory orzecznictwa powinny być odpowiednio usystematyzowane i stale aktualizowane. Wydaje się, że tego typu zestawienia byłyby najbardziej użyteczne, gdyby zostały opracowane przez instytucję, której niezależność i obiektywizm nie rodziłyby żadnych wątpliwości. Skądinąd na konferencji przedstawiono wyniki pierwszych tego typu analiz (na razie ograniczonych do stosunkowo niewielkiej liczby orzeczeń) przeprowadzonych przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości funkcjonujący przy ministrze sprawiedliwości. Korzyści z opracowania takich poszerzonych zbiorów wydają się oczywiste nie tylko dla poszkodowanych, którym łatwiej byłoby w takich wypadkach formułować rozsądne i realne roszczenia o zadośćuczynienie, lecz również dla podmiotów odpowiedzialnych za zaspokojenie tych roszczeń. To z kolei mogłoby pozwolić na odciążenie sądów, gdyż prawdopodobnie większa niż obec-

5. Przy tłumaczeniu referatów zagranicznych starano się zachować równowagę między – z jednej strony terminologią charakterystyczną dla obcych systemów prawnych i konstrukcjami przyjmowanymi w tychże systemach, a z drugiej strony – dążeniem do uczynienia tych referatów zrozumiałymi i przystępnymi również dla prawnika polskiego. W związku z tym, w niezbędnym zakresie starano się dostosować terminologię do siatki pojęciowej polskiego prawa cywilnego, nie ingerując jednak zanadto w pierwotny tekst. Przy lekturze tychże tekstów należy pamiętać, iż były stworzone przez prawników zagranicznych, posługujących się nieraz innymi kategoriami i pojęciami języka prawniczego, poruszającymi się w obrębie innych systemów prawnych.

nie część tego typu sporów załatwiana byłaby na drodze pozasądowej. Niezależnie od tego, również w odniesieniu do spraw rozpoznawanych przez sądy, wspomniane zbiory orzecznictwa mogłyby być – jak się wydaje – pomocnym instrumentem, chociaż w żaden sposób niewiążącym dla sędziów. Wszakże znajomość praktyki orzeczniczej w innych ośrodkach w podobnych sprawach może ułatwić sędziemu rozstrzygnięcie rozpoznawanego przez niego przypadku, jednocześnie w żaden sposób go nie krępując. Tego typu zestawienie mogłoby być oczywiście również bardzo użyteczne dla pełnomocników. Wydaje się bowiem, że nieraz, niejako z ostrożności, formułują oni roszczenia na nieco wyższym poziomie niż realnie możliwe do uzyskania świadczenia, po to, aby nie narazić się na zarzut klienta, iż możliwe było uzyskanie większej sumy niż żądana. Taka praktyka niektórych pełnomocników, choć wydaje się zrozumiała z punktu widzenia zabezpieczenia interesów ich samych, a także ich klientów, nie służy jednak procesowi zawierania ugód pozasądowych, a ponadto w konkretnych przypadkach może prowadzić do wzbudzania nieuzasadnionej nadziei osób pokrzywdzonych, które w konfrontacji z rzeczywistością sądową mogą prowadzić do zbędnego rozgoryczenia tych osób. W związku z powyższym, konkluzja dyskusji przeprowadzonej podczas konferencji może stanowić w pewnym sensie zachętę do zintensyfikowania wspomnianych działań nad opracowaniem i usystematyzowaniem orzecznictwa w sprawach zadośćuczynień. Może ona również stanowić inspirację dla poszczególnych ośrodków naukowych do przygotowania tego typu opracowań.

Zamieszczone w niniejszej publikacji referaty mogą stanowić nie tylko przyczynek do refleksji teoretycznej, lecz także pomoc dla praktyków zajmujących się kwestiami szkód na osobie. Użyteczne może być studium autorstwa Mikołaja Wilda, gdyż zawiera ono zestawienie wielu niepublikowanych orzeczeń, wraz z opisem stanów faktycznych i informacją o wysokości zasądzonych kwot. Autor wyciąga z tego zestawienia ciekawe wnioski, aczkolwiek niektóre z jego tez wymagają komentarza. Chodzi na przykład o stwierdzenie, że we wszystkich sprawach, w których pozwany był zakład ubezpieczeń, sądy przyznawały dodatkowe zadośćuczynienie obok kwoty wypłaconej już wcześniej przez ubezpieczyciela. Zapewne jest ono prawdziwe w odniesieniu do przywołanych przez autora judykatów, niemniej jest oczywiste, że zdarza się również oddalanie powództw kierowanych przeciwko ubezpieczycielom, a ponadto sądy często zasądają znacznie mniejsze kwoty niż żądane przez poszkodowanych. Równie dobrze można by zatem twierdzić, że poszkodowani regularnie zawyżają wysokość dochodzonych zadośćuczynień. Niemniej, zamieszczenie omawianego referatu w niniejszym opracowaniu winno być najlepszym dowodem jego bezstronności i obiektywizmu.

Warto nadto zwrócić uwagę na załączoną do niniejszej książki płytę CD z tłumaczeniami zagranicznych zestawień orzecznictwa. Skądinąd lektura tych materiałów winna skłaniać do refleksji nad aktualnymi tendencjami prawa odszkodowawczego w niektórych państwach. Dotyczy to zwłaszcza orzeczeń sądów holenderskich (odnoszą się one nie tylko do wypadków komunikacyjnych), w których – obok przypadków, gdzie zasądzenie zadośćuczynienia wydaje się w pełni słuszne – znajdują się sprawy niemalże kuriozalne (na przykład przyznanie zadośćuczynienia w wysokości ponad 4000 euro za zaburzenia psychiczne wywołane kradzieżą samochodu, w którym znajdowały się m.in. przedmioty osobiste poszkodowanego – jak widać dość wysoko wyceniono utratę ulubionej walizki i portmonetki!).

Pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że tak jak konferencja, która spotkała się z dużym zainteresowaniem, tak również niniejsza publikacja będąca owocem owej konferencji zostanie oceniona przez czytelników za interesującą i użyteczną.

DR HAB. ANDRZEJ KOCH – profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierownik Katedry Prawa Cywilnego, Handlowego i Ubezpieczeniowego UAM, prowadzi własną Kancelarię Adwokacką w Poznaniu.

DR TOMASZ KWIECIŃSKI – starszy partner, kancelaria WKB Wierciński, Kwieciński, Baehr.

DR JAKUB POKRZYWNIAK – adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji UAM w Poznaniu, doradca w kancelarii WKB Wierciński, Kwieciński, Baehr.